DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA i GOSPODARCZA.

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących swojski handel, przemysł i gospodarność chrześcijańska. — Wychodzi we Lwowie co 1. i rozsyła się na przemian z „Nowym Faunem“ 1. i 15. każdego miesiąca.

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców“ — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie“ i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi“.

Rok VI. 1899.

Redakcya Lwów, ul. Jagiellońska L. 17. — Administracya „Dźwigni“ wraz z „Faunem“ Rynek, L. 9.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 11. (z Faunem 14.) Lwów. — Listopad.

Prenumerata „Dźwigni“ wraz z „Faunem“ wynosi z przesyłką: W Austro-Węgrzech rocznie 3 zł.; półrocznie 1 zł. 60 ct.; kwartalnie 85. ct. W Niemczech 6 marek na rok, w Rosyi 3 rs. we Francyi 6 fr.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA. Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu. Treść numeru przy końcu tekstu. — Nr. pojedynczy 15 ct.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

Miłą wiadomość

przynosimy naszym Szanownym prenumeratorom.

Oto na podstawie układu z wybornem czasopismem literackiem, artystycznem i humorystycznem

„Nowy Faun“

będą nasi Prenumeratorzy, począwszy już od dnia 15. listopada 1899 r. oprócz *„Dźwigni“*, wychodzącej regularnie co 1. każdego miesiąca, otrzymywać także *„Fauna“* wychodzącego co 15.

Pismo to będzie obficie a barwnie illustrowane, a kosztować będzie wraz z »Dźwignią« tylko 3 zł. rocznie, czyli 1 zł. 60 ct. półrocznie, a 85 ct. kwartalnie. — Tak więc będą Szanowni prenumeratorzy nasi dwa razy na miesiąc, co 1. i co 15. otrzymywali **dwa czasopisma**, jedno ku **pożytkowi** — drugie ku **zabawie**, a oba za bardzo umiarkowaną *niską cenę.*

Kto już obecnie nadeśle łączną prenumeratę obu wymienionych czasopism **na rok 1900.** w kwocie 3 zł. rocznie lub 1 zł. 60 ct. półrocznie — ten otrzyma dalsze tegoroczne Nry »Fauna« **bezpłatnie.**

Prenumerować można oba pisma tylko łącznie. Prenumeratę przyjmuje Administracya »Dźwigni« i »Fauna« we Lwowie, Rynek L. 9.

KTO z odbiorców Nru 10. zaprenumeruje *„Dźwignię“* do **końca** r. 1899. **za drobną** kwotę 50 centów — ten otrzyma dalsze tegoroczne Nry „Dźwigni“ i „Fauna“ **bezpłatnie, a** nadto jeśli jest kupcem, przemysłowcem, przedsiębiorcą, adwokatem, lekarzem i t. p. — interesantem — w ogóle — otrzyma **bezpłatny adres** w wydawanej przez „Dźwignię“ na rok 1900 **„Księdze adresowej** *chrześcijańskiego handlu i przemysłu w Galicyi“* wraz z wykazem większych *Zarządów dóbr*, prowadzących przemysł rolniczy, spisem adwokatów, lekarzy, aptek, agencyi i t. p. oraz *„Przewodnikiem po Galicyi“*.

Judeomedyzm

Obrona przed smokiem.

Niby smok sturamienny ujęło Żydowstwo obecnie wszystkie nerwy społecznego życia i paraliżuje zdrowy rozwój a postęp.

Antysemityzm jest nibyto środkiem radykalnym, ale z niepewnym, bo **niechrześcijańskim**, pierwiastkiem; **asemityzm** zaś jest bezskutecznem „zakładaniem rąk“...

Jedynym sposobem obrony przed *zażydzeniem* ludzkości i smokiem judeizmu jest leczenie tej choroby społecznej czyli *judeomedyzm*, a względnie żydolecznictwo.

Najcięższą **chorobą wieku** naszego jest **zażydzenie ludzkości.**

Niby rój *pracowitych pszczół* pracowała ludzkość w początkach wieku przez jakiś czas spokojnie nie uważając atoli, że w zakątkach ula lęgnie się *robak motylicy... żydowstwo!* Zbyt późno dopiero poczęły pszczoły odczuwać, że mimo wydatnej pracy wciąż im czegoś brakuje — to miodna robota zepsuta, to znów woskowe komórki nadwyrężone... to znów zaducha dziwna zapełnia ul cały...

— Cóż to u licha — rzekła jedna z nich — pracuję od rana do nocy, że aż nogi omdlewają i skrzydła, a tu wciąż czegoś brakuje — to zapewne trutnie temu

Prenumerujcie „Dźwignię“. W dobrej walczymy sprawie! — ☛ Szanownych Odbiorców, **nie zwracających** nam numerów — uważamy za prenumeratorów, *zalegających z zapłatą*; upraszamy Ich więc o wyrównanie zaległości, gdyż nie płacąc, czynią krzywdę *nie tylko* nam — ale i swemu sumieniu. Kto zwraca numery, niech zwróci także opaskę ze swym adresem, gdyż inaczej nie wiemy, od kogo zwrot pochodzi i nie możemy dotyczącego adresata wykreślić.

winny; przy najbliższej sposobności wyrzucimy ich z ula.

— Cóż tam dyabli nadali — dawniej miodu było w bród — cały ul był jako raj... a teraz — unser einer nawet na drugie śniadanko pozwolić sobie nie może — narzekały trutnie... to zapewne królowa nasza temu winna; przy najbliższej sposobności wyrzucimy ją z ula...

I królowa, matka pszczół, również narzekać poczęła, że dziwne szpary powstają w ulu, że wszystko się rozlatuje i t. d.

Nikt w całym ulu nie zważał na gnieżdżącą się po kątach motylicę i wszyscy widząc, jak te robaczki pokornie pełzają i jak wszystkim nibyto usłużne i w oczy schlebiające — byli pewni, że te maleńkie robaczki, przemieniające się raz w zamknięte szczelnie woreczki a drugi raz w pięknie latające a wielce komiczne motylki — to są **niewiniątka**. — Nikt na nich nie zważał; nikt nawet w całym ulu nie myślał, że te łaszące się, a pokornie pełzające robaczki zdolne są podgryźć fundament całej woskowej budowy i słodki miód wszystek ku swoim zwrócić korytom...

Zamiast zawczasu usunąć motylicę — gdy jeszcze robaczków było nie wiele i dać im jaki pusty ul na mieszkanie, gdzieby się musiały nauczyć pracować — pszczoły nie zważały na mnożącą się masę motylicznych robaków — lecz całą winę niepowodzeń i nędzy zwalały jedne na drugie. — Potworzyło się moc stronnictw i wybuchła **wojna domowa**. — Padło trupem wiele trutniów, wiele pszczół i mocno także ucierpiała matka: ale zamiast, żeby było potem nieco lepiej — nastały czasy jeszcze stokroć gorsze...

Wtenczas dopiero spostrzeżono, że robaczki motyliczne, które początkowo w nielicznych gromadkach gnieździły się po kątach, rozlazły się po całym ulu — rozmnożyły się w olbrzymi sposób... zagarnęły pod swe panowanie najpiękniejsze komórki woskowe i najwydatniejsze obszary miodne...

Teraz dopiero smutne nastały czasy!...

Gdy gospodarz pasieki po długiem niepatrzeniu zaglądnął raz do ula — załamał ręce z żalu i rozpaczy... cały ul, dawniej miodny i rojny — stał się gniazdem motylic; trupy pszczół wyschłe, z nóżkami w kurczowych postawach leżały masami na dnie ula... roje motylic... zaczęły już wnet krążyć także koło innych ulów... i byłaby wyginęła wnet cała pasieka... gdyby się był zawczasu na niebezpieczeństwie nie poznał *gospodarz*...

Gospodarzem tym w społeczeństwie jest praktyczny rozum.

Brak tego praktycznego rozumu u niektórych społeczeństw chrześcijańskich w Europie sprawił, że zamotyliczyło je społeczeństwo o innej etyce — t. j. społeczeństwo żydowskie.

Dziś w ulu tym, który nazywamy Europą, pasożytny naród Żydowski podbił inne narody, oddane pracy na wzór skrzętnych pszczółek.

Narody te oczekują chwili wyzwolenia...

Gdyby Żydzi byli motylicami, byłaby łatwa rada, a mianowicie usunięcie z ula; — ponieważ jednak są ludźmi — przeto *chrześcijańskie nasze zasady i uczucia nie dozwalają nam obejść się z nimi w tak niedelikatny sposób*. Bądź co bądź, coś jednak działać należy, gdyż pasożytnictwo żydowskie wywołało w organizmie społeczeństw chrześcijańskich szczególnego rodzaju chorobę, zwaną **żydowizmem**, którą to chorobę musimy niezwłocznie i radykalnie wyleczyć, jeśli chcemy uniknąć grożącej nam katastrofy.

System leczniczy przeciw judeizacyi czyli żydowieniu społeczeństwa wszystkich chrześcijańskich narodów w ogóle zowiemy *judeo-medyzmem* czyli leczeniem judeizacyi; leczenie zaś chorego na żydowizm narodu polskiego określamy bliżej słowem „*żydo-lecznictwo*“.

Jeśli żydolecznictwo ma u nas odnieść ten skutek, iżby uchyliło niebezpieczeństwo zarazy zupełnie, powinno być stosowane równocześnie z judeomedyzmem; ponieważ jednak zależeć to będzie przedewszystkiem od ukształtowania się stosunków w innych narodach — przeto na razie nie możemy zbyt wiele zajmować się *żydolecznictwem międzynarodowem* czyli „*judeomedyzmem*“, lecz natomiast musimy pierwej we własnej chacie zrobić porządek i rozwinąć szeroko pracę nad uleczeniem choroby, toczącej nasz naród, a zwanej — jak powiedzieliśmy wyżej — „żydowizmem“.

Jakiż na nią jest środek?

— Opowiadają, iż pewien władca mahometański, widząc do jakiej potęgi dochodzą w jego państwie Żydowie, wydał rozkaz tajemny, aby wszystkich Żydów rodzaju męskiego pozbawić wiadomych części ciała i jako eunuchów czyli rzezańców zaasenterować do straży pałacowej, haremowej i t. d. — a Żydówki wszystkie rozmieścić po haremach.

Barbarzyński ten rozkaz, który, mówiąc nawiasem, nie został wykonany, bo Żydowie zawczasu przekupili urzędników sułtanana — zgrozą przejmuje chrześcijańskie uczucia. — Na środek podobny mógł się był zdobyć tylko wyznawca Mahometa — nigdy zaś prawy Chrześcijanin; gdyż religija Chrystusa uczy nas: Kochać nawet nieprzyjacioły nasze...

Jakże więc mamy leczyć nasz naród, wijący się z bolu wśród okropnych objawów żydowizmu — zapyta każdy duchem patryotyzmu a sprawiedliwości przejęty Polak-Chrześcijanin?

Na to z niektórych stron szepcą zrozpaczone duchy: niema ratunku tylko amputacya — tylko odcięcie Żydów od Polaków... przez użycie przeciwko nim g w a ł t u.

Ci, co tak mówią — to albo nie są prawdziwymi wyznawcami religii Chrystusa albo też w szał popadli, spowodowany trapiącą ich gorączką skutkiem żydowizmu. Dążeniom ich polskie a chrześcijańskie społeczeństwo nie powinno dawać poklasku.

Aby chorobę uleczyć, należy przedewszystkiem poznać ją i wniknąć w przyczyny, które ją wywołały.

Otóż — jeśli bezstronnie się zastanowimy — będziemy zmuszeni przyznać, że rozwielmożnieniu się choroby żydowizmu winno w pierwszym rzędzie samo społeczeństwo polskie, a mianowicie winien ten przedewszystkiem szkodliwy nałóg polski posługiwania się wszędzie *faktorami i pochlebcami*. — Polak nic nie zrobi bez faktora — a faktorem musi być naturalnie Żyd!!...

Opowiadają, że pewien szlachcic, który często przyjeżdżał do Warszawy, skoro tylko zauważył kiedy, że mu się tam zbiera na *kichnięcie* — czemprędzej posyłał hotelowego sługę po faktora, ażeby było komu powiedzieć mu: „Na zdrowie!“...

Usłużny Żyd-faktor nie tylko krzyczał z zapałem „na zdrowie“, — ale dodawał nadto jakieś dowcipy n. p. „Niech mu pan dobrodziej jeszcze 100 lat kicha“ itp. — Za to dostawał Żyd-faktor zwyczajnie po rublu, a niekiedy nawet po 10 rubli i więcej, co zależało od humoru owego niestety „polskiego“ szlachcica.

Wieśniak znów pewien nie mógł bez faktora postanowić, co ma zabrać na jarmark na sprzedaż — gąskę, czy gąsiora; poszedł więc do Żyda po radę i otrzy-

mał radę tak świetną, że ostatecznie nie sprzedał ani gąski, ani gąsiora — tylko przepił obydwoje u Żyda „faktora“ i „szynkarza“ zarazem.

Skończyło się na tem, że faktor hotelowy, co od szlachcica dostawał ruble, kupił sobie wkrótce śliczną kamienicę w Warszawie, a szlachcicowi polskiemu wieś sprzedano i osadzono go na bruku — Ów chłop zaś polski również został zlicytowany a w chacie jego rozsiadł się dumnie niby pająk Żyd faktor.

I któż temu wszystkiemu w pierwszym rzędzie zawinił, czy owi dwaj Polacy Polak-szlachcic i Polak-włościanin, czy też owi dwaj Żydzi.

Juścić w pierwszym rzędzie zawinili obydwaj Polacy-Chrześcijanie, a w drugim rzędzie dopiero zawinili Żydzi.

Tak też i choroba, zwana żydowizmem nie spadła na nas bez naszej winy.

Owszem uderzmy się w piersi Polacy — a wyznajmy szczerze, że sami swojem postępowaniem, rozbijaniem się na stronnictwa, żądcą pochlebstw, a głównie nałogiem do wyręczania się faktorami sprawiliśmy, że pasożytnicze faktorskie szeregi narodu żydowskiego podbiły nas w moc swoją.

To też żydolecznictwo w społeczeństwie polskiem w dwu powinno pracować kierunkach:

Po pierwsze powinni zwolennicy żydolecznictwa leczyć najpierw umysły tych Polaków-Chrześcijan, którzy tak dalece zaślepieni, że kroku bez Żyda nie mogą zrobić.

Dopiero wówczas, gdy w społeczeństwie polskiem a chrześcijańskiem wyrobimy ten **hart** *ducha* i tę *samodzielność* przy zaspokajaniu swych umysłowych i materyalnych potrzeb, iż nie będziemy się uciekać do pośrednictwa różnych osobników z narodu żydowskiego — wówczas dopiero, gdy się przyzwyczaimy do tego, abyśmy sami siebie nawzajem w miłości a zgodzie obsługiwać byli w stanie — wówczas to dopiero będziemy mogli przystąpić do drugiego stadyum żydolecznictwa, t. j. do apostolstwa pomiędzy Żydami, celem przejęcia ich etyką Chrystusową, celem uobywatelenia ich i celem uczynienia ich narodem „niepasożytnym“.

Na razie nie możemy mówić o tej dodatnej akcyi cywilizacyjnej; na razie musimy bronić się przed zażydowieniem i przed zakażeniem ducha narodu naszego talmudyczną etyką.

Asymilacya Polaków do Żydów zrobiły szalone postępy i widzimy już nie tylko pojedyncze osobniki, ale nawet całe ich grupy, które jakkolwiek z krwi i kości czysto polskie — to jednak pod względem ducha czysto talmudyczne.

Ratujmy tę brać naszą... prostujmy skażony jej sposób myślenia, wyrwijmy ją z polipowych ramion narodu żydowskiego, a przywróćmy wierze i uczniom polskim chrześcijańskim — oto **pierwsze zadanie żydolecznictwa!** Jak to zadanie spełnić, tudzież jakie są dalsze zadania uzdrowienia zżydziałych umysłów polskich — pomówimy o tem w szeregu dalszych artykułów.

Nowy bicz na kupców i przemysłowców.

Nowe cięgi dają nam nowe ministerya t. j. **podrożenie opłat pocztowych**, które najwięcej płyną z kieszeń kupieckich i przemysłowych.

Karty korespondencyjne, których tyle nawysyłać się u nas trzeba *z przypomnieniami o wyrównanie zaległych* rachunków podrożono o $^1/_2$ ct. czyli na 5 groszy, co wobec masowych wysyłek stanowić będzie dla każdego kupca zwłaszcza u nas znaczne podwyższenie wydatków.

Za listy zagranicę z wyjątkiem Niemiec opłacało się dotychczas 10 ct. czyli 20 groszy, będzie się zaś płaciło 25 groszy; rekomendacya listu kosztowała 10 ct. a osobno zwykła opłata od listu 5 ct., więc razem 30 groszy kosztować zaś będzie rekomendacya 25 groszy, a osobno zwykła opłata od listu 10 groszy, więc razem 35 groszy itp.

Wszystko to ma wejść w życie z Nowym Rokiem 1900... ani słowa... przyjemny „prezent“ noworoczny... zwłaszcza wśród naszych opłakanych stosunków ..

Jak wisieć to za obie nogi!

Szanowna Redakcyo!

„**Jak wisieć, to za obie nogi** — wyrzekł filozof, mądry... Plato.
Dziś „Dźwignię“ chcą powiesić wrogi — i... co nie spieszą się z zapłatą.
Dziesięć numerów zatrzymali — a nic Wam nic nie dali za to,
Więc się uszczuplaj „Dźwignio“ dalej — choć idzie zima a nie lato..
Choć idzie zima a nie lato i choć Cię nieraz bieda ściśnie;
Niewinność — Twa odpowiedź na to, cierpliwa z bolu ani piśnie!...
Tym, co numerów dziesięć wzięli, daj jedenasty! i dwunasty!
i bądź podobną do niewiasty, co prządzie złotą nić nadziei!...

F.. R... stały prenumerator.

Powyższy wierszyk otrzymała redakcya nasza od jednego ze zwolenników „Dźwigni“, który nam radzi, aby nawet tym odbiorcom, którzy mimo otrzymania już 10ciu numerów „Dźwigni“ nie nadesłali dłużnej należytości, posłać także Nr. 11-ty i 12-ty.

Do rady tej stosujemy się i nie tracąc nadziei, choć nam to z przykrością przychodzi, przesyłamy Nr. 11-ty a prześlemy także 12-ty.

Tym Szanownym odbiorcom, którzy wskutek przypomnienia, wydrukowanego w N-rze 10-tym, wyrównali rachunek -— uprzejme składamy: **Bóg zapłać!** — a co do innych mamy nadzieję, że również zaległe należytości popłacą i że jako Chrześcijanie — Polacy i Rusini *nie będą solidaryzować się z narodem Żydowskim*, dążącym do podkopania naszego czysto chrześcijańskiego a patryotycznego pisma.

Sprawa
Związku stowarzyszeń przemysłowych chrześcijańskich.

Ważna ta sprawa, o której niejednokrotnie już pisaliśmy, roztrząsaną była na posiedzeniu Komitetu w Towarzystwie rękodzielniczem *„Skała“* we Lwowie dnia 20. października b. r.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego ks. kanonika *J. Stopczyńskiego* przedstawił dyrektor Stowarzyszenia p. *J. Szeremeta* doniosłość związku wszystkich stowarzyszeń przemysłowych chrześcijańskich w kraju i zaznaczył, że nie wiecami, ale przez wypracowanie wzorowego statutu możnaby stowarzyszenia zbliżyć i złączyć w związek stowarzyszeń o wspólnych statutach, do wypracowania których proponuje osobną komisyę. — Gdy nad referatem otwarto dyskusyę, zabrał głos *Z. Korosteński* i wykazując korzyści moralne i materyalne dla stowarzyszeń, któreby przystąpiły do związku, wyraził uznanie dyrekcyi „Skały“ i referentowi p *Szeremecie* za to, że myśl związku, przebłyskującą tu i ówdzie wśród stowarzyszeń przemysłowych w kraju, a przez nasze pismo przy każdej sposobności rozsiewaną,

na praktyczne wprowadza tory, poruczając ją komitetowi. — Korosteński zauważył jednak na podstawie osobistego przeświadczenia przy tworzeniu się Związku stowarzyszeń przemysłowych polskich w Poznaniu, iż usiłowania oparcia związku o jednolite statuty mogłyby sprawę odwlec lub rozbić; sądzi, że przyjęcie owego statutu wzorowego powinno być pozostawione dowolności stowarzyszeń; dobrze jest wypracować statut wzorowy, ale przedewszystkiem statut związku stowarzyszeń wypracować należy. — Zarys takiego statutu wypracował już mówiący i miał go z upoważnienia Wydziału „Gwiazdy“ lwowskiej przedstawić na zebraniu delegatów stowarzyszeń; dobrze się zaś złożyło, że „Skała“ jako jedno z najstarszych towarzystw rękodzielniczych sprawę tę ujęła, gdyż proponowana przez referenta komisya najlepiej tę sprawę poprowadzi.

Po przemówieniu następnie p. *Szeremety* i zaznaczeniu, że proponowana przezeń komisya ma się zająć zarówno wzorowym statutem, jako też ułożeniem statutu związku, zapytał ks. Dr. *Jugan*, czyby nie było odpowiedne połączenie stowarzyszeń przemysłowych z katolickiemi stowarzyszeniami robotniczemi, na co otrzymał odpowiedź, że stowarzyszenia te robotnicze mają już związek, ale o innych celach, że więc przyłączenie się wobec odmiennych celów i zadań byłoby nieodpowiednie. — P. *Jakobczyński* podniósł znaczenie związku i wyraził nadzieję, że związek wielce się przyczyni do rozwoju wszystkich stowarzyszeń.

Po wyczerpaniu dyskusyi, złożono zadanie wypracowania statutu wzorowego i stutut związku w myśl wniosku referenta w ręce komisyi, w skład której weszli Pp. *St. Majerski, M. Walichiewicz, Z. Korosteński, Dr. Korytko, Dr. Starczewski*, red. *Ostaszewski-Barański, Jakobczyński, Ks. Bohdalski, A. Stroner, R. Makarewicz, R. Aczkiewicz, J. Szeremeta, Ks. Stopczyński, Kawecki* i *Książkiewicz*.

Po załatwieniu tej, ogół stowarzyszeń obchodzącej sprawy, omawiał komitet inne sprawy, dotyczące w pierwszym rzędzie samego stowarzyszenia „Skała“.

Po dyskusyi, w której zabierali głos: *Ks. kan. Stopczyński, J. Szeremeta*, radca *Lewicki, Dr. Starczewski*, Ks. Dr. *Jugan, p. Drągowski*, p. *Jakobczyński*, prof. *Majerski*, i inni uchwalono: 1) Urządzić pielgrzymkę rzemieślników polskich do Rzymu; 2) zorganizować wycieczkę przemysłowców naszych na wystawę paryską; 3) ułożyć program odczytów i wykładów w „Skale“ na rok 1899/1900 z szczególniejszem uwzględnieniem krajoznawstwa; 4) zalecić za pośrednictwem powyż wybranej komisyi — wszystkim stowarzyszeniom przemysłowym w kraju wydawanie sprawozdań rocznych zeszytami w zbiorowem wydawnictwie pod tytułem „Biblioteka przemysłowo-handlowa i gospodarcza“.

Krótkiem, a pięknem przemówieniem zamknął następnie Ks. Przewodniczący obrady.

Sekcya ekonomiczna i przemysłowo-handlowa Związku Chrześcijańsko Narodowego we Lwowie.

W dniu 23. października b. r. na zebraniu w biurze Związku chrześcijańsko-narodowego, pod przewodnictwem prezesa Związku *Dr. Starczewskiego*, uchwalono na podstawie referatu *Z. Korosteńskiego* regulamin „**Sekcyi ekonomicznej i przemysłowo-handlowej**“, do której wpisało się stosunkowo znaczne grono członków.

Sekcya zorganizowała się tymczasowo, wybierając przewodniczącym *Z. Korosteńskiego*, sekretarzem p. *K. Nowakowskiego*, zastępcą p. *Krzanowskiego*, a gospodarzem i skarbnikiem p. *J. B. Zawadzkiego*.

Następnie odczytano pewien list w sprawie krawieckich tandeciarzy żydowskich, tudzież referat jednego z chemików zamiejscowych, przestrzegający przed używaniem wyrabianej w niektórych podejrzanych fabrykach żydowskich wody sodowej, a wykazujący niechlujstwo i używanie złych surowców przy fabrykacyi. — Uchwalono następnie zbierać się regularnie dwa razy w miesiącu. — W dyskusyi zabierali głos Pp. Nowakowski, Dr. Starczewski, Zawadzki, Korosteński, Imiał, Krzanowski, Ryfiak i inni.

Przy sposobności nadmieniamy, że w czasie druku naszego pisma dnia 23. października, odbyło się nadzw Walne Zgromadzenie Związku Ch. N., na którem uchwalono vota nieufności i ubolewanie, że posłowie polscy podpisali interpelecyę żydowską Dra Byka i Porady-Rappaporta w sprawie Hilsnera.

Następne zebranie sekcyi odbędzie się dnia 6. listopada o godz 8. wieczorem.

Goście, będący Członkami Związku, będą na zebraniach i odczytach sekcyi mile widziani.

Zwiększenie liczby przemysłów rękodzielniczych.

Ministeryum handlu rozesłało Izbom przemysłowo-handlowym do zaopiniowania następujący okólnik z dnia 28. lipca 1899 l. 34.964:

Dotychczasowy alfabetyczny spis przemysłów rękodzielniczych ułożony będzie na przyszłość dla większej przejrzystości systematycznie i obejmować ma, obok przemysłów dziś już za rękodzielnicze uznanych, także między innemi zawody następujące: modniarstwo, wyrób sztucznych kwiatów i ozdób z piór, mydlarstwo, farbiarstwo, malarstwo szyldów i wyrób kos W razie łącznego wykonywania kilku przemysłów wyżej wspomnianych przez jedną osobę — dowód uzdolnienia, wykazany dla jednego przemysłu, uznaje się za dostateczny i dla innych. Rozporządzenie to ma obowiązywać od dnia ogłoszenia.

Nie uwzględniono w niem przemysłu wyrobu maszyn rolniczych, bo sprawa ta musi być traktowana łącznie z klasfikacyą przemysłu budowy maszyn w ogóle, co do której rokowania wdrożone reskryptem z 2. marca b. r. jeszcze nie są ukończone.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że już przed pięciu laty Izby handlowe i przemysłowe wydawały opinie w tym samym przedmiocie, tylko, że wówczas chodziło o uznanie większej jeszcze liczby przemysłów za rękodzielnicze. Wtedy Izba wiedeńska n. p. oświadczyła się stanowczo przeciw wymaganiu dowodu uzdolnienia przy modniarstwie, wyrobie sztucznych kwiatów i fabrykacyi kos. Izba lwowska natomiast w roku 1894. wyraziła zdanie, że farbiarstwo, mydlarstwo, modniarstwo, wyrób kos zaliczyć należy do rzędu przemysłu rękodzielniczego, dla którego dowód uzdolnienia fachowego jest pożądany i potrzebny, wyłączyła jednakże z tej kategoryi przemysłów wyrób sztucznych kwiatów i ozdób z piór, zwracając na to uwagę, że zawodom tym oddają się przeważnie kobiety niezamożne, walczące o ciężki zarobek, którym nie godzi się utrudniać ich przemysłowej pracy.

Wiec rękodzielniczy

zwołuje do Lwowa tutejsza *Izba rękodzielnicza*, a to celem przedstawienia ogółowi, **co uzyskali delegaci galicyjscy na VI. Wiecu rękodzielniczym w Wiedniu**, a o co jeszcze starać się należy.

O tem wszystkiem zdał obszerne sprawozdanie imieniem delegatów galicyjskich p. *St. Ciuchciński* na posiedzeniu lwowskiej Izby rękodzielniczej, odbytem w dniu 9. października b. r. pod przewodnictwem p. *A. Getritza*; a ponieważ na wniosek p. *M. Walichiewicza*, uchwalono przedstawić to obszernie na wiecu zwołać się mającym; więc też z tem sprawozdaniem wstrzymamy się aż do zebrania się Wiecu we Lwowie, po czem dopiero dokładnie opiszemy rezultat zabiegów naszych delegatów.

Zgłoszenia przyjmuje i informacye w sprawie Wiecu lwowskiego udziela Izba Rękodzielnicza we Lwowie w Ratuszu. II. p.

Lwowskie Towarzystwo Kupców i Młodzieży handlowej w nowym lokalu.

W sobotę dnia 7. października odbyło się poświęcenie nowego lokalu w odrestaurowanym i upiększonym gmachu Towarzystwa Poświęcenia dokonał przezacny kustosz OO Bernardynów Ksiądz *Letus Olszewski*, poświęcając najpierw godło towarzystwa — statuę Matki Boskiej. — Po pięknej przemowie kapłana, w której tenże wskazał na obowiązki kupiectwa polskiego a chrześcijańskiego — zasiedli zebrani członkowie towarzystwa do ustawionych w podkowę stołów w podłużnej a pięknie przedstawiającej się sali.

Szereg przemówień rozpoczął dyrektor Towarzystwa p. *Stanisław Markiewicz*, wnosząc toast na cześć duchowieństwa w ręce księdza kustosza. Następnie wznoszono zdrowia wiceprezydenta p. *Karola Szajera*, jednego z inicyatorów reorganizacyi towarzystwa; p. *Juliana Szajera*, który pierwszy poruszył myśl nabycia domu na własność Towarzystwa. p. dyrektora *Markiewicza*, pod którego kierownictwem Towarzystwo pomyślnie i coraz lepiej się rozwija, tudzież architektów p. *Szulca* i radcy budownictwa p. *Hawryszkiewicza*, którym zawdzięczać należy wyborną rekonstrukcyę kamienicy, która to rekonstrukcya podniosła znacznie wartość realności. — Przemawiali też przy biesiadnym stole *Szydłowski*, senior Towarzystwa, p. *Bardasz*, p. *Kauczyński* i inni. P. *Jahl* oddeklamował pięknie wiersz, sławiący ducha ofiary i zakończył deklamacyę stosownym toastem; *Z. Korosteński* podniósł w swem przemówieniu doniosłe dla narodu znaczenie chrześcijańskiego polskiego kupiectwa i życzył mu jak najbujniejszego rozwoju, a nestor dziennikarstwa polskiego p. *Platon Kostecki* wzruszył wszystkich piękną przemową i toastem na cześć a zdrowie niewiast polskich. — Szereg toastów: na zdrowie p. *Wilhelma Schmidta*, jednego z najstarszych członków, p. *Jahla*, *Szydłowskiego*, p. *Bardasza*, *Ihnatowicza*, ruchliwego organizatora dawniejszych zjazdów kupieckich, red. *Kosteckiego*, członka honorowego i p. *Signio*, kierownika chóru, uprzyjemniającego spiewami skromną a niejako rodzinną biesiadę — zakończył ks. *Olszewski* serdecznem „Bóg zapłać“.

Aż miło było oddechać — pisze jeden ze sprawozdawców — w przestronym, skromnie, ale udatnie ozdobionym lokalu, wśród tych bojowników pola handlu, na którem Polacy tak niskie niestety zajmują wśród narodów miejsce. — Da Bóg będzie lepiej!

Jak sobie paradnie poradził Porada,

aby wzniecić w Radzie państwa „semitycką“ kwestyę!

Tragikomedya polsko-żydowska.

...Jak sobie paradnie poradził Porada,
słów kilka nam o tem powiedzieć wypada:
— Nie dosyć, że w Radzie obstrukcyę wyczynia
Wilk, Niemiec, z uporem przekornym — jak świ...stak,
„więc jeszcze niech jedna tam kwestya pobryka —
rzekł Żydek *Porada*... i... skinął na *Byka*:
— „Wiesz *Biku*?! — ja miszlim, co teraz najlepi
dla naszy interes, gdy się tu przyczepi
do kupy też kwestyę... antysemiczności...
Ja czebi to mówiem — „bez okoliczności...“*)
— Tak mówisz? — *Byk* na to zdziwiony zaryczy
i w myślach na chwilę pogrąży łeb byczy:
— Tak mówisz Porado!... Ja także tak twierdzę,
że czas już wziąć szturmem chrześcijaństwa twierdzę:
— Ny!... poco nam szturmu?! — Porada odpowie —
Bez szturmu zdobiwacz umieją Żydowie:
Nam trzeba jest tylko zainterpałować,
jak śmią Chrześcijanie *Hilsnera* szkałować,
co zarznął tam jakieś koszerny chrześcijanki;
i oni też nie som niewinne baranki...
...Nu wydzisz? nu! kikże mój Bikełe-Łeben:
Te „inter-pałacji“ ja napisał eben;
i tylko poczeba dla większy parady,
dacz kilka podpisów — tak mówiem z zasady.
— Nu dobrze — głos byczy ozwie się wśród ciszy —
a co się z tem stanie, gdy nikt nie podpiszy?
— Ej Biku ty Biku! nie udaj no woła:
Odmówią nam Niemcy — **podpiszą** nam z „Koła“
Wiesz dobrze, jak lubiom naszy narodnoszczi
te reprezentanty p o l s k i e publicznoszczy.
Trza tylko im trochu powiedzić kumplament
a Żidkom ustompią i cały parlament!...
— Nu dobrze — Byk powie — i w róg obfitości
nakładzie wnet pełno żydowskich grzeczności.
I temu „poradzi“ a temu podkadzi,
temu znów o strunę tkliwości zawadzi...
a temu poświeci a temu zakurzy:
...I wszystkich pochlebstwem żydowskiem odurzy...
......I biedni Polacy własnemi rękami
złożyli podpisy na pismie, co plami,
ale nie... czernidłem — tylko krwią ofiary!...
O! Czyliż nam w duszy zaginął hart stary,
że już na dokument o wątpliwej treści
dajemy swój podpis naiwny!... niewieści!...
...O Polsko!... jakiejże dożywasz boleści! *Kor.*

*) Może „bez ogródek“ — przypisek zecera.

Dolegliwości kelnerów

a

arystokracya niemiecka w Berlinie.

Niedawno dopiero skończył się proces szajki zawodowych graczy i fałszerzy karcianych, należących do arystokratycznych sfer berlińskich. Przy tej sposobności okazało się, że panowie ci nietylko grywali fałszywemi kartami, a wygrywane pieniądze puszczali z damami półświatka i przepijali, ale nadto naciągali *kelnerów i płatniczych* po kawiarniach, winiarniach i re-

stauracyach. — Oto zeznania jednego ze świadków procesowych kelnera *Kotza*:

Przewodniczący: — Pożyczałeś pan pieniędzy tym panom?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: — I oskarzonemu p. Kayserowi.

Świadek: Panie prezydencie! w całym Berlinie nie ma ani jednego człowieka z lepszego towarzystwa, któryby od kelnerów nie pożyczał pieniędzy. Dlaczegoby właśnie p. Kayser miał stanowić wyjątek? (Wielkie objawy wesołości.) Jedyny raz tylko musiałem pisemnie dopominać się u pana Kaysera o zwrot pieniędzy, ponieważ potrzebowałem ich na podróż.

Przewodniczący: Czy innym także pożyczałeś pan pieniędzy i miałeś stąd nieprzyjemności?

Świadek: Pożyczałem też pieniądze panu von Prittwitz, a nie się mogąc doczekać zwrotu musiałem mu posłać komornika sądowego.

Śliczne stosunki wśród arystokracyi niemieckiej, nieprawdaż... i wobec tego śmią nam nam Niemcy zarzucać, że tylko u nas jest »schlechte Wirtschaft« — kiepska gospodarka.

Odpowiedzmy im nato wszyscy bez względu na stan i zawód **podniesieniem w górę sztandaru** *chrześcijańskiej gospodarności!* sztandaru *pracy oszczędności i... ofiarności* na cele rozwoju gospodarstwa narodowego.

Wie heist?! — Co to znaczy?!

Pewien odbiorca naszego pisma, który, zgłosiwszy się sam w listopadzie r. 1898 o Nr. okazowy, odbierał następnie pocztą **jedenaście** numerów »Dźwigni« z rzędu, wraz z 10 przekazami *po pólcenta*, lecz *mimo naszych próśb* żadnego z tych Nrów nam **nie zwracał**, ani też pieniędzy nie **nadsyłał** — wezwany został obecnie przez administracyę »Dźwigni« w jak najgrzeczniejszych wyrazach do zapłaty długu, lub przynajmniej do wynagrodzenia nam szkody, którą przez niego poniesiono z tego powodu, że zamiast powiedzieć listonoszowi: „*Dźwigni* **nie przyjmuję**; proszę odesłać napowrót" (retur) — **odbierał ją zawsze od listonosza...** po co?.. poto chyba tylko, aby od nas dalsze numery wyłudzać i przy każdym numerze trochę nam krwi upuścić...

Otóż pan ten, którego nazwiska na razie nie wymieniamy w nadziei, że błąd swój uzna — na nasze przypomnienie pełne *grzeczności* i *względności* odpowiedział nam *listem pełnym jadu i wykrętów*, w którym powiada, że **jemu się nie chciało otwierać ust** do listonosza i dlatego nie powiedział nigdy listonoszowi, oddającemu »Dźwignię«, że jej nie przyjmuje. — W końcu listu zapytuje nas, **co to ma znaczyć**, że będzie w »Księdze Adresowej« wydrukowany z pytajnikiem.

Na to odpowiadamy temu panu publicznie, a krótko:

1. Dźwignia jest pismem czysto *chrześcijańskiem* i rozsyłaną bywa *wyłącznie do Chrześcijan* w tem przeświadczeniu, że każdy Chrześcijanin zna piękne przykazanie Chrystusa Pana: **Kochaj bliźniego, jak siebie samego!** i że nie będzie żałował tej fatygi, aby — jak pan się wyraża — otworzył usta i powiedział do listonosza: „**Nie przyjmuję** tego pisma; odeślijcie napowrót do redakcyi", co poczta ukutecznia **bezpłatnie**.

To »otworzenie ust«, o którem pan powiadasz, że jest dla pana *fatygą*, choć nie kosztuje ani pół centa — ochroniłoby nas od **bolesnej straty**, którą ponieśliśmy przez pana...

Powiadasz pan, że jesteś Chrześcijaninem — a dla bliźniego żałujesz usta otworzyć... czyliż pan nie wiesz, że takich, jak pan, co to **nie chcą powiedzieć** listonoszowi, żeby Dźwignię **zwrócił**, jest tak bardzo wielu, że aż serce kraje się z żalu nad **stratami pieniężnemi**, które z końcem roku uwidoczniają się w Redakcyi, tak, że aż zdumienie nas ogarnia i pytamy się ze zgrozą:

Dlaczego tak mało solidarności wśród Chrześcijan?!!

Widzicie, jak Żydzi z całego świata bronią nawet zbrodniarzy swoich, jak pieniądzmi forsują teraz uwolnienie *Hilsnera*, jakie setki tysięcy guldenów, rubli, marek i franków złożyli na *Drejfusa!*... a my Chrześcijanie-Polacy **żałujemy ust otworzyć** *w celu ochronienia* czasopisma chrześcijańskiego polskiego od strat!!..

Otóż widzisz pan teraz, dlaczego chcemy pana wydrukować z pytajnikiem (?) — po prostu dlatego, że wątpimy, *czy pan jesteś Chrześcijaninem*.. bo nie możemy sobie inaczej wytłómaczyć, skąd w panu byłaby taka bezlitość, iżbyś pan nawet krótkiemi słowy »nie przyjmuję« nie chciał odwrócić od nas pieniężnej krzywdy...

Wielu znów innych, którzy nam nawet odpowiedzieć nie raczą — musimy w księdze adresowej wydrukować z pytajnikiem (?) z tego powodu, że po prostu nie jesteśmy pewni, czy oni są Chrześcijanami, a wreszcie czy żyją, czy też zmarli. — Z tego względu takiego pana, co nie daje znaku życia wydrukujemy wprawdzie w »Księdze Adresowej chrześcijańskiej« — ale musimy przy nim dać znak zapytania (?) — co po prostu oznacza tylko tyle, iż redakcya nie wie na pewno, ażali dotyczący pan jest Chrześcijaninem, czy Żydem, oraz czy pozostaje przy życiu, czy też nie.

Uczynimy to tylko w ostateczności, gdy w żaden sposób nie będziemy mogli od dotyczących osób otrzymać wyjaśnień, czy są Chrześcijanami, czy też nie — a poznać ich będziemy mogli po tem, że jeśli nie chcą ani płacić, ani też zwracać numerów — to przynajmniej napiszą do redakcyi kartę korespondencyjną z podaniem **uzasadnionej przyczyny** swego postępowania.

Stypendya dla rzemieślników.

Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwa stypendya po 400 zł. z fundacyi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy, zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę zagranicą uzupełnić pragną. Na podstawie artykułu IV. listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem jedno stypendyum stelmachowi (kołodziejowi), drugie zaś tokarzowi. Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na 3 lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą. Podania wnosić należy do 1. grudnia br.

Wydział Towarzystw przemysłowców „*Rodzina*" ogłasza konkurs, celem rozdzielenia zapomóg z fundu-

szu stypendyjnego na cele naukowe dla dzieci członków rzeczywistych, tudzież pozostałych po nich sierót. Uczniowie rękodzieł, przemysłu i handlu mają pierwszeństwo przed innymi. Podania należycie uzasadnione bez stempla, wnosić należy tylko za pośrednictwem właściwego oddziału do Wydziału centralnego we Lwowie najdalej do 30. listopada 1899 r.

Ze stowarzyszeń przemysłowych, handlowych itp.

Lwowski Cech majstrów szewskich miał nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sali korporacyjnej przy ul. Ormiańskiej l. 31. w dniu 23. b. m. — Na porządku dziennym postawiono: Założenie handlu skór i wyrób wierzchów tudzież sprawę szkoły fachowej i kursów majsterskich dla szewców.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Zgromadzenia uchwalono w myśl wniosku referenta p. *Bratra* z poprawkami p. *Schustra* i *Kurczyńskiego* wziąć udział w finansowaniu Stowarzyszenia zarobkowego dla handlu skór i wyrobu wierzchów, wyznaczono na prace przygotowawcze 200 zł. i wybrano specyalną komisyę, która przyjmuje na razie zgłoszenia i przygotowuje całą sprawę. W skład komisyi weszli Pp. *Jaworski*, *Schöntaler*, *Schuster*, *Suchorowski*, *Pych*, *Teliczek*, *Bratro*, *Flach i Glücksmann*. — Usiłowaniom pożytecznym szczęść Boże! — Przy sposobności tych obrad na przypomnienie redaktora „Dźwigni“ wyrażono hołd czci zmarłemu tymi dniami w Temeszwarze szewcowi *Michałowi Gefesserowi*, wynalazcy kołków do obuwia.

Następnie na podstawie szczegółowego referatu p. *Warynickiego* i obszernej dyskusyi, uchwalono wyrazić zapatrywanie, że szkoła fachowa szewska jest we Lwowie potrzebną, ale jako rzemieślnicza, i to przy szkole przemysłowej państwowej; nie zaś jako kurs urządzony obecnie przez Wydział krajowy, przeciw kierownictwu którego to kursu podniosło wielu mowców zarzuty.

Lwowska korporacya malarzy, lakierników i farbiarzy obchodziła we środę 18. b. m. uroczystość swojego patrona św. Łukasza. Rano o godzinie 10. odbyło się solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, na którem cechy wystąpiły z chorągwiami, poczem na Strzelnicy miejskiej odbyło się wspólne śniadanie przeplatane toastami, z pomiędzy których wymienić należy toast p. Reichla na cześć króla kurkowego p. Kamienobrodzkiego i p. Bascha znanego przemysłowca.

W „Gwieździe“ tarnowskiej, stowarzyszeniu przemysłowców i rękodzielników odbyło się posiedzenie w sprawie wyborów do komisyi podatkowej z IV. koła. Szlachetne usiłowania inicyatorów tej sprawy nie odniosły skutku z powodu **braku solidarności** wśród Chrześcijan-Polaków. — Kandydaci polscy chrześcijańscy zostali pobici, gdyż na pole walki wyborczej przybyło tylko 160 Polaków i nie mogli dać rady 600 Żydom, którzy też walne nad Polakami odnieśli zwycięstwo.

Winę klęski przypisać należy tym 500 Polakom, uprawnionym do głosowania w IV. kole, który zamiast przybyć na plac boju — pozostali w domu pod ciepłą pierzynką!... Teraz więc naród Żydowski będzie nakładał na Was podatki... Ej poprawcie się Polacy-Chrześcijanie bo Was wnet Żydzi wyrzucą i z pod pierzynki, jeśli nie będziecie szli solidarnie przy wyborach.

Dobrze się spisał tylko Cech krawiecki, gdyż jego członkowie stawili się wszyscy jako jeden mąż! — Daj Boże, aby wszyscy tak czynili, gdyż w razie przeciwnym uległaby wnet Galicya Żydowskiemu panowaniu...

W stowarzyszeniu „Ojczyzna“ w Tarnowie odegrało kółko amatorskie katolickiej młodzieży rękodzielniczej piękną sztukę ludową „Dla świętej ziemi“. Obyśmy istotnie więcej mieli miłości dla świętej ziemi ojczystej; a da Bóg wyswobodzimy ją od Żydowskiego zaboru.

Na dochód „Pracy“, stow. katol. robotników w Tarnowie odbędzie się dnia 12. listopada b. r. tombola.

Kronika
rozmaitości i humorystyka.

Kierownictwo urzędniczego Ministeryum po uwolnieniu hr. *Thuna* objął *Clary-Alldringen*. — W Radzie państwa wskutek zniesienia rozporządzeń językowych wre i kipi wśród Czechów — Polscy posłowie podpisują petycye Żydowskie — różne *Michle* cieszą się z tego i śmieją.



Niemiecki *Michel*, polityzując rozprawia sam ze sobą:

Hym, hym, hum... hrabia *Thun* kann nichts thun! — *Clar-Alldringen* — der wird dringen! ...ja.. nach Osten! *Wolff* straci obstrukcyę, a my będziemy zrobić wyrzucenie Czechów z Czech, a Polaków z Galicyi no i Rusinów naostatek także! ...Zostanie tylko Amtssprache: Niemcy... no i Żydzi także!..

Rytualny przemysł żydowski. Jak wiadomo Żydzi mają zupełnie odrębny przemysł co do wyrobów spożywczych: Mają odrębnych rytualnych piekarzy i rytualnych rzeźników. Z nazwą tych ostatnich łączą ludzie okropne, grozą duszę Chrześcijan przejmujące — wspomnienia mordów rytualnych, dokonywanych na chrześcijańskich dziewczątkach. — Niedawno padła ofiarą żydowskiego fanatyzmu niewinna chrześcijańska dziewczyna *Hruzówna* w wiosce czeskiej *Polnej*. Sprawca mordu *Lejba* (Leopold?) *Hilsner* skazany na śmierć; ale któż otrze łzy nieszczęsnej matki po stracie ukochanej, pracowitej córki?!

Jak stwierdza znakomity badacz źródeł Nilu kapitan **Burton** w rozprawie p. t. „The Jew“ na Wschodzie mordy rytualne żydowskie powtarzają się o wiele częściej, niż się domyślamy, a matki arabskie zabraniają swoim dziatkom chodzić po ulicach zamieszkałych Żydów, bojąc się ich bardziej, niż ognia. — Tylko Polacy niestety nie widzą niebezpieczeństwa, którem im grożą sploty olbrzymiej gadziny.

Wierzymy zapewnieniom postępowych rabinów i wykształconych Żydów, że religia ich teraz może potę-

pia używnie krwi ludzkiej dla celów rytualnych, ale nie mniej uważamy za udowodnione, że istnieje wśród Żydów **sekta fanatyków**, która praktykuje **odrębny krwawy** rytuał.

Brawo Bracia Rusini! Nie chcąc się dać wyzyskiwać narodowi Żydowskiemu, założyli Ruścy wieśniacy w Załukwi pod Stanisławowem własną kasę zaliczkową z ograniczoną poręka pod firmą: „Каса задаткова Згода в Залуквi", z rolnikiem *Stefanem Jerysem* na czele! — Brawo! dzielni *Chrześcijańscy gospodarze* bratniego narodu Ruśkiego, a waszej kasie — „Szczęść Boże!".

Informacye dla wszystkich

oraz

rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze.

Dla rękodzielników krawców, szewców, rymarzy i t. d. Dostawa mundurów rynsztunku dla c. k. obrony krajowej rozdaną zostanie rękodzielnikom na podstawie ofert, które należy wnosić wprost lub za pośrednictwem dotyczącej korporacyi przemysłowej najpóźniej do 15 grudnia godz 12 w południe do c. k. Ministeryum obrony krajowej, — Formularzy dostać można w każdej Izbie przemysłowo-handlowej.

Dla masarzy i handlarzy trzodą chlewną. Za zabite świnie celem zapobiegania zarazie ustanowiło c. k. Namiestnictwo dnia 13. października b. r. na okres najbliższy **wynagrodzenie** w wysokości 56 ct. za kilo.

Dla gospodarsw wiejskich. — Dostawców drobiu, dzikiego ptactwa i zwierzyny poszukuje handel korzenny „pod Murzynem" P. Józefy Kozubowskiej w Tarnowie ul. Krakowska L. 22.

Bank parcelacyjny świeżo założony został we Lwowie, celem ułatwienia częściowej sprzedaży zadłużonych majątków ziemskich.

Specyalna wystawa stolarska w Pradze ma być urządzona w r. 1900, staraniem tamtejszego stowarzyszenia stolarzy.

Stosunek energii cieplnej do świetlnej różnych źródeł światła zestawia angielski chemik gazowy *Lewes* następująco:

Świeca 98 (ciepło) : 2 (światło) lampka oliwna 98 : 2, palnik gazu węglowego płaski i Argandowy 98 : 2, regeneracyjny 94 : 6, żarowy 88 : 12. Światło elektryczne Geisslerowskie 97 : 3, łukowe 90 : 10. żarowe 95 : 5, światło magnezyowe 85 : 15, słoneczne 70 : 30, światło owadków świecących 1 : 99; a więc owadki te, n. p. świętojańskie, najracyonalniej sobie świecą, a mało grzeją.

Biuro bezpłatnej porady prawnej otworzył we Lwowie przy ul. Czarneckiego L. 10. adwokat Dr. *St. Korytko*, b. prezes Bratniej pomocy akademików lwowskich. Biuro takie jest zaiste wielkiem dobrodziejstwem dla tych, którzy potrzebują rady prawnika w ważnej sprawie a pozbawieni są funduszów.

Znaczki z masy lub wytłaczane nakazuje magistrat lwowski umieszczać na chlebie od dnia 1. listopada b. r.

Dla chrześcijańskich przedsiębiorców, hotelarzy i t. p. — Z powodu wyjazdu właściciela jest zaraz do sprzedania w **Tarnowie** *„Hotel Galicyjski"* nowo zbudowany 11. lat wolny od podatku. Szacowany na 34.000 zł. gotówki potrzeba około 15.000 zł. z całem urządzeniem. Zgłoszenia przyjmuje bez pośredników sam właściciel *Piotr Piątek* w Tarnowie.

Norymberga
źródło towarów norymberskich.
Obrazek z podróży polskiego przemysłowca.
(Ciąg dalszy).

Wyrób stołów, szaf, łóżek i t. p. mebli do artyzmu doprowadzono, bo spotykamy w nich rzeźbę, mozajkę i malowidła, na jaki to zbytek rzadko kto dzisiajby się zdobył, chociaż sprzęty jakie mamy przed sobą pochodzą z mieszkania obywatelskiego. Weźmy tylko kuchnię z XVII-go wieku, jak odmiennie od dzisiejszej wygląda. Wszelkie naczynia w niej poustawiane są miedziane lub cynowe, a przy tem pięknie cyzelowane i wierszami ozdobione; kuchnia więc dawniejsza kosztowała więcej, aniżeli dzisiejszy pokój.

Skończywszy zwiedzanie muzeum, rozpocząłem dalszą wędrówkę po Norymberdze. Środkiem miasta płynie rzeka Pegnica*), która dzieli miasto na dwie równe części, a to: dzielnicę św. Wawrzyńca i św. Sebalda, od kościołów w nich się znajdujących nazwane.

Na rynku jest sławna studnia tak zwana »Schönebrunnen« przez Henryka Behaima w latach od 1385 do 1396-go zbudowana.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, tylko że począwszy od stopni do samego szczytu, kończącego się wieżyczką, sztuka i sama sztuka w najdelikatniejszych odcieniach. Ogrodzona kratami z kutego żelaza ma w jednem miejscu umieszczony pierścień żelazny bez znaku zgrzewania i lutowania, a jednakowoż wolno się obracający. W rzeczywistości majster, który kraty te robił, dokazał sztuki niezwykłej, bo pierścień, mający około 9 cm., wkuty jest w żelazo i przechodzi razem przez trzy pola.

Przechodząc na drugą stronę dzielnicy, przypatrujemy się z mostu kamiennego rzece Pegnicy, wartko swe mętne wody do Menu toczącej. Rzeka ta, ujęta w dość ciasne koryto, podmywa prawie budynki i gmachy nad brzegiem jej stojące, a każdego przybysza zajmuje osobliwsza budowa domów, balkonami nad wodę zwróconych, przypominających długi most nad Motławą w Gdańsku.

Po krótkim wypoczynku i posileniu się homeopatyczną porcyą z dwóch par kiełbasek, kapusty i piwa, ruszamy dalej, bo na wolne miejsca czekają już inni z niecierpliwością. Przed sobą mamy jeszcze do zwiedzenia sławny zamek z wszelkiemi zabytkami.

W zamku tym dawniej cesarskim, a dzisiaj królewskim przebywali raz po raz królowie bawarscy, ztąd też jest kompletnie umeblowany i każdej chwili przyjąć może dostojnych gości. Pokoje są nadzwyczaj w rzeźby, obrazy, posągi, sztukaterye i inne dzieła sztuki bogate; i tutaj znów z pracami Wita Stwosza się spotykamy.

W środku podwórza zamkowego stoi lipa, sadzona podobno ręką św. Kunegundy, żony cesarza Henryka II-go Drzewo to do niedawna pokrywało się liśćmi lecz w końcu uschło i tylko pień ponad ziemią sterczy jeszcze.

Przy zwiedzaniu kaplicy zamkowej wchodzimy do przedsionka, spoczywającego na 4 filarach ze surowego marmuru, z którego jeden podpada nam spojony w środku obręczą. Podług legendy filarów zobo-

*) Nazwa rzeki widocznie słowiańska, gdyż dawniej Słowianie, pobratymcy, a względnie przodkowie nasi zamieszkiwali te, dziś całkiem zniemczone kraje. *(P. R.)*

wiązał się dostarczyć dyabeł, zanim ksiądz mszą św. odprawi. Trzy słupy przyniósł i właśnie, gdy z czwartym wchodził, ksiądz zaśpiewał: «Ite missa est« — a dyabeł ze złości, że mu się dusza z pazurów wymknęła, rzucił filar o ziemię, aż pękł i takowy dla potomności w tym stanie pozostawiono. Słuchając przewodnika, opowiadającego tę bajkę, przypomniałem sobie podobne sprawki dyabłów z czasów legendowych naszego kraju, a klechdy i podania, czytywane w chłopięcym wieku, na nowo wyobraźnią moją obudziły.

(Dokończenie nastąpi).

Krajowy cukier!

Rafinerya cukru w Przeworsku jest już w ruchu i wyrabia wszelkie gatunki białego cukru; — głowy większe (12 kilo) i małe (5 kilo), kostki, grysik, mączkę, kryształ, pilé i t. d.

Od początku listopada pierwsza ta krajowa rafinada ukaże się już w naszym handlu i jakością jeżeli nie przewyższy to dorówna towarowi, przychodzącemu do nas z poza Galicyi. Nie wątpimy, że publiczność polska poprze ten produkt krajowy, który reklamy sztucznej nie potrzebuje.

Zastępstwo sprzedaży cukru ma Živnostenska banka w Pradze, która znowu ustanowiła agencyę we Lwowie.

Zarówno kupiectwo nasze, jak publiczność, zapozna się zapewne wkrótce z dobrocią i zaletami tego krajowego wyrobu i nie inny, jak tylko nasz swojski cukier, będzie stanowił przeważny artykuł handlu i konsumcyi.

* * *

Na I. Zjeździe rzeźników i masarzy w Wiedniu dnia 8, 9, 10, i 11 września przedłożył delegat lwowski p. *Józef Jankowski* szczegółowy memoryał z żądaniami naszych masarzy i rzeźników, o czem pomówimy w sprawozdaniu z wiecu rękodzielniczego, mającego się odbyć we Lwowie.

„Gwiazda“ krakowska obchodziła w październiku b r. uroczystość poświęcenia własnego domu; a *Cech kolejowy* w Podgórzu poświęcenia sztandaru.

„Mieszczanin“ i „Rękodzielnik“ – oto tytuł dwutygodników, które poczęły wychodzić w Krakowie. Oba pisma przedstawiają się bardzo dobrze i godne są zalecenia ze względu na ton patryotyczny, oraz odczucie potrzeb mieszczaństwa.

„Przewodnik dla szewców“ — Pod tym tytułem pojawił się we Lwowie dwutygodnik dla przemysłu szewskiego. — Jest to oznaką, iż fachowość zaczyna być cenioną w kraju. Adres Redakcyi ul. Kopernika L. 9

Od Redakcyi.

Panu *W.* w Krośnie — Tow. akcyjne byłoby tu niestosowne. Księga nasza Adresowa poda adresy ludzi przedsiębiorczych. — Artykuł p. *Krok.* odczytaliśmy w Związku chrześcijańsko narodowym. — Art. p. *J. Angr.* zamieścimy. — Cacany *Szrajbjingełes* otrzyma odpowiedź w przyszłym Nrze. - Wielu panom dla braku miejsca odpowiemy bądź listownie bądź w Nrze 12tym. — Z korespondencyj skorzystaliśmy w artykułach tego Nru. — Korespondentom dziękujemy

Najlepsze rozwiązanie zagadki obrazkowej z Nru 10. „Dźwigni“ nadesłał p. *D. Żelazko*, członek Gwiazdy w Przeworsku, za co też przesłaliśmy Mu w nagrodę dziełko p. t. „*Ciemne promienie*“ (1 zł. 25.) i komedyę p. t. „*Utopiści*“ (1 zł.) — Rozwiązanie brzmi: „Kto na dwu stołkach siada — na ziemię pada“. — Dwa rozwiązania wierszem podamy w Nrze 12.

Treść Nru 11. „Dźwigni“: — 1) Judeomedyzm. — 2) Nowy bicz na kupców i przemysłowców, — 3) Sprawa związku stowarzyszeń przemysłowych chrześcijańskich — 4) Sekcya ekonomiczna Związku chrześcijańsko-narodowego — 5) Zwiększenie liczby przemysłów rękodzielniczych. — 6) Wiec rękodzielniczy. — 7) Lwowskie Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej. — 8) Jak sobie paradnie poradził Porada. – 9) Dolegliwości kelnerów. — 10) Stypendya dla rzemieślników. — 11) Ze stowarzyszeń przemysłowych, handlowych i gospodarczych. — 12) Norymberga źródło towarów norymberskich. Nadto kilka artykułów od redakcyi; informacye, rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze; kronika i humorystyka, a w części anonsowej reklamy i ogłoszenia.

OGŁOSZENIA.

Ogłoszenia w „Dźwigni“ kosztują: za całą stronicę 16 zł., — $1/2$ str. 8 zł., — $1/4$ str. 4 zł., — za $1/8$ str. 2 zł., — za $1/16$ str. 1 zł., — za $1/32$ str. 50 ct.

Dla prenumeratorów i korespondentów „Dźwigni“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców, udziela się 25 do 50 procent opustu. W numerach noworocznych, sezonowych i przedświątecznych policza się do 50% więcej — z powodu *znacznie zwiększonego nakładu.*

Upraszamy zwracać uwagę na markę



ochronną „Kot liżący łapę“

Nasz krochmal połyskujący z powyższą marką ochronną doznaje ze strony P. T. konsumentów nadzwyczajnej wziętości; a okoliczność ta jest dowodem, że nieuczciwi podrzędni producenci krochmalu puszczają w handel swój nieudały fabrykat (niedorównujący ani w przybliżeniu naszemu doskonałemu produktowi), zaopatrując tenże *etykietami*, do naszych *podobnemi*.

Takie zbrodnicze naśladownictwo wprowadza w błąd P. T. konsumentów, dlatego w celu ochrony tychże przed stratami ośmielamy się ich tą przestrogą ochronić od szalbierczego wyzysku, polecając wszystkim P. T. konsumentom nasz doskonały „krochmal połyskujący“ z marką ochronną „Kot liżący łapę“. 3—4.

HOFFMANN'A

fabryki krochmalu w Salzuflen.

Roboty niwelacyjne, plany i t. d. wykonuje z wszelką ścisłością Biuro rządowo upoważnionego geometry *Albina Mięsowicza*, Lwów, ul. Piekarska 17.

Długoletni najtańszy koncès. i kaucyonowany

Zakład spedycyjny, przewozowy i posługaczy publicznych

3—4. pod firmą

JÓZEF JAKUBICZKA

ul. Krzywa, L. 2. w Banku hipotecznym we Lwowie.

załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w jego zakres, a w szczególności przewożenie i opakowanie mebli, załatwiania posyłek w miejscu i na prowincyę własnymi *meblowymi i patentowanymi* wozami w najodleglejsze prowincye państwa w jak najkrótszym czasie.

Fabryka wyrobów wełnianych

F. & E. Zajączek i Lankosz

w Kętach

poleca

Sukna na cele dostawowe, sukna i kamgarny modne. Flanele, sukna damskie. Koce. Derki. Filce dywanowe. Skarpety i Przędzę.

Wszystko czysto wełniane!

Zakupuje: Wełnę owczą w każdym gatunku i ilości lub bierze w zamian za swoje wyroby. 10—11

„Perkun“ Spółka kom. F. Pietsch, Fabryka maszyn odlewarnia żelaza; kotlarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie, ul. św. Marcina L. 11. w własnych realnościach. Stacya kolei: Lwów—Podzamcze.

Zwraca się uwagę Panów kupców chrześcijańskich na wychodzący we Lwowie (ul. Wałowa L. 4.) „Przewodnik kółek rolniczych“, z którego mogą się dowiadywać o nowo powstających kółkach i sklepikach wiejskich, oraz w którym mogą zalecać swoje towary. Prenumerata i ceny ogłoszeń bardzo umiarkowane.

Konces. i kaucyon. Zakład posługaczy, przewozowy i spedycyjny

Justyn Bilak

we Lwowie, ulica Chorążczyzny L. 7,

załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w jego zakres, a w szczególności **przewożenie i opakowanie mebli**, załatwianie posyłek w miejscu i spedycyę na prowincyę i z prowincyi własnymi wozami meblowymi.

Z wysokiem poważaniem **Justyn Bilak.**

Towarzystwo dla handlu i przemysłu, utrzymujące składy płócien, poleca płótna koreczyńskie, oraz wyroby bawełniane i płócienka kolorowe. — Członkom daje towarzystwo ulgi oraz dywidendę. Nowych członków przyjmuje Dyrekcya we Lwowie, przy ul. Akademickiej, lub skład przy ul. Halickiej L. 16.

Cylindry. — Klaki. — **Kapelusze.** — **Bieliznę męską.** — Krawaty. — Szelki. — **Rękawiczki** damskie i mezkie. — **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. — Parasole. — Laski. — Kufry.

poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska, Liczba 8.

(vis a vis Hotelu Saskiego).

Uwaga: Zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotnie; wynoszące nad 3 złr. — franco i nie licząc opokowania.

Józef Iwanicki

mechanik i specyalista

LWÓW, Akademicka 26.



Największy wybór

MASZYN do SZYCIA

Singera ręczne 25—50 złr.

„ nożne 27—65 „

gotówką 10% taniej.

Cenniki przesyła się gratis i franco.

4—4.

Nowe źródło

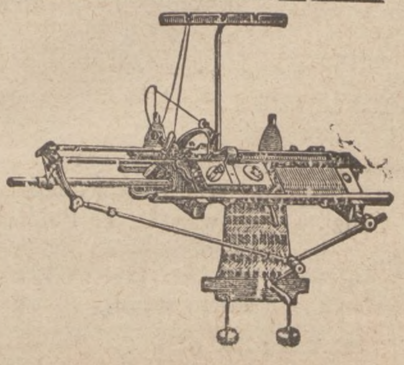
zarobku

dla

niezamożnych rodzin.

MASZYNY

do Robót pończoszkowych i trykotowych



z pierwszorzędnej fabryki,

najpraktyczniejsze, posiada na składzie i sprzedaje wraz ze wskazówkami co do użycia.

Józef Iwanicki

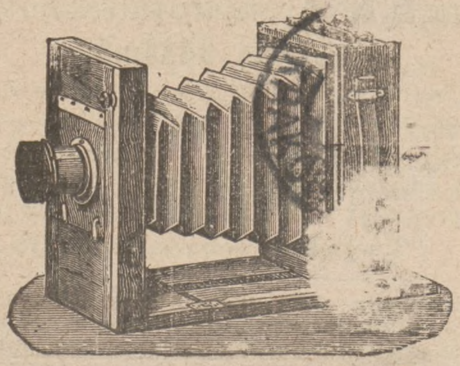
Lwów, Akademicka 26.

Skład aparatów i przyborów fotograficznych

EDMUND BRODKOWSKI

Lwów ul. Batorego L. 22. **i** **Wiedeń** Museumstrasse Nr. 8.

2–3. Lwów-Wiedeń. Nr. telefonu 9437.



Wszelkie zlecenia zarówno skład lwowski, jak wiedeński załatwiają szybko i dokładnie.

Filia Główna Składu

Nafty Antoniego Schuberta

poleca naftę niezapalną podwójnie rafinowaną, cesarską, salonową i gospodarską w najprzedniejszej jakości.

2–3.

Zamówienia przyjmuje:

1. Główna Filia, Lwów ulica Słowackiego L. 8. (naprzeciw Głównej Poczty), tudzież filie następujące:
2) przy ul. Staszica L. 8. róg ul. Chorążczyzny (naprzeciw Łaźni Ducheńskiego). — 3) przy ul. Stej. Zofi L. 5. — 4) przy ul. Piekarskiej L. 22. — 5) przy ul. Łyczakowskiej L. 84.

Każda filia jest zaopatrzona w wszelkie przybory do lamp.

Teodor Einsenbart, pracownia stolarska we Lwowie, ulica Zielona L. 33. wykonuje portale, urządzenia sklepowe i biurowe. — Ma na składzie gotowe sypialnie machoniową i orzechową, opaski do drzwi, okna i t. p. — Wykonuje wszelkie roboty stolarskie po cenach umiarkowanych z suchego i doborowego materyału.

Handel towarów korzennych i kolonialnych

JÓZEFY KOZUBOWSKIEJ

„Pod Murzynem“

w Tarnowie, ulica Krakowska L. 22.

poleca P. T. Obywatelom, Wielebnemu Duchowieństwu, Kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim towary w zakres tego handlu wchodzące, wprost ze źródła sprowadzane i pierwszej jakości po cenach najprzystępniejszych. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia bezzwłocznie, nie licząc kosztów opakowania. — Przyjmuje również zamówienia na dostawę węgla tak pruskiego jak i krajowego wagonami. — Na listowne zapytania odwrotną pocztą odpowiada.

„Przegląd kucharski“, organ „Związku kuchmistrzów“ podaje najświeższe wiadomości i recepty z działu kulinarno-gastronomicznego. Prenumerata roczna tylko 2 zł. Adres: Lwów Zygmuntowska, L. 10.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. P. T. Publiczność, że otworzyłem

w Rynku, liczba 40.

Wyrąb i sprzedaż

mięsa wołowego i cielęciny.

Sklep otwarty **do godz. 1. w południe i od 5—8 wieczór.**

Staraniem mojem będzie Szanowną P. T. Publiczność pod każdym względem zadowolić. — O liczne odwiedziny uprzejmie upraszam.

Z głębokim szacunkiem

2–3. **Władysław Mokrzycki.**

Skład drzewa i węgla

M. Strutyńskiego

ulica Piotra Skargi Nr. 4.

obok św. Jura. Telefon 588.

Poleca drzewo jak najlepszej jakości w polanach lub rąbane, jako też na wagę w polanach lub rąbane. Węgiel dostarcza z pierwszorzędnych kopalń dla prowincyi i loco na wagony lub centnary i odstawia do domu.

Z poważaniem

10—11 **M. Strutyński.**



Czeskie przedsiębiorstwo w zagrożonej zniemczeniem części Królestwa Czeskiego

FR. BOČEK

Fabryka instrumentów muzycznych i strun

w Schönbachu koło Chebu 6-6.

(Schönbach bei Eger—Czechy)

poleca się uprzejmie względom braci słowiańskich. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

„Cesky Mechanik“

fachowe czasopismo czeskie dla wszystkich, pracujących w metalu, poleca się współbraciom słowiańskim. Łatwo zrozumiałe, a przydatne dla bibliotek w stowarzyszeniach przemysłowych. Wystarcza Adres: Redakcya „Ceskeho Mechanika“ — Czechy, Praga Żiżkov.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4% Listy hipoteczne koronowe,
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku krajowego,
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym. 11—12.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Maszyny do pisania, systemu *Korosteńskiego,* zamawiać można w Redakcyi „Dźwigni“ — po 80 i 90 zł. (loco Praga). Z przesyłką pocztową 85 i 95 zł.

Celem rozszerzenia utykającego dla braku kapitału przedsiębiorstwa i częściowego przeniesienia produkcyi do kraju, poszukiwany jest wspólnik z kapitałem kilku tysięcy zł.

Cennik illustrowany na razie jeszcze wydanym być nie może, gdyż przeszkadzałoby to patentowaniu wynalazku zagranicą.

WINO

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie, Plac Maryacki 7.